Nr. 15 Nakład 2000 egz. Czwartek, dn. 5 lutego 1931 r. Rok III.

Gazeta Wąbrzeska

Organ Katolicko-Narodowy

Przedpłata: miesięcznie wynosi zł 1,50 z dostawą pocztową zł 1,69, z odnoszeniem w dom przez specjalnych posłańców zł 1,75. Cena egzemplarza pojedyńczego wynosi gr 15.

Wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę.

Ogłoszenia: wiersz m'lim. na stronie 7-łam. gr 10, na stronie 4-łamowej za tekstem gr 30, w tekście gr 50, na I str. gr 75. Przy powtórzeniach udziela się rabatu. Dla zagranicy 50% nadwyżki.

Adres redakcji i administracji: Wąbrzeźno, ul. Chełmińska 1.

Bóg i Ojczyzna! Telefon nr. 69. W jedności siła!

Analogje i różnice.

Jeżeli weźmiemy głosy prasy sanacyjnej w sprawie Brześcia, nie wyłączając ostatniej, urzędowej enuncjacji p. premjera Sławka — nie znajdziemy tam kategorycznego zaprzeczenia wypadków brzeskich, niema też — oprócz niestwierdzonych inkryminacyj — żadnego dowodu winy b. więźniów brzeskich, jako że przed rozprawą sądową wina ich wogóle nie może być stwierdzona. Stanowisko sanacji jest zgoła odmienne: opiera się ona na rzekomej „racji stanu".

Dobro państwa, idea mocarstwowa wymagała tego (czy wycieranie ustępów równie potrzebne było dla „idei mocarstwowej"?) Zresztą cóż znaczą wobec interesu całego narodu i państwa cierpienia prawdziwe czy domniemane, fizyczne, czy moralne, kilku lub kilkudziesięciu ludzi? Należy nad niemi przejść do porządku dziennego.

Takie jest stanowisko sanacji.

I my wiemy, że Polska „to wielka rzecz", że dla Polski poświęcić można i należy nie tylko zdrowie lub życie kilkudziesięciu osób, ale — jeżeli tego zachodzi potrzeba — miljonów, jak to się dzieje np. podczas wojny. Toteż jeżeli protestujemy przeciwko sprawie brzeskiej, to czynimy to nie w obronie jednostek, chociażby tak zasłużonych jak Korfanty, Dębski i inni, czynimy to właśnie dla dobra Polski, dla jej mocarstwowej potęgi, albowiem „iustitia est fundamentum regnorum" — prawo i praworządność jest podstawą prawdziwej potęgi mocarstwowej, bez tego fundamentu każde państwo chociażby najsilniejsze pozornie, w istocie będzie tylko kolosem na glinianych nogach, jak tego rażący przykład mieliśmy na Rosji.

Przyjrzyjmy się jak w podobnych wypadkach gdy zachodzi domniemana kolizja między prawem jednostki a interesem i powagą państwa — zachowywały się i zachowują inne, kulturalne narody.

Na pamięć przychodzi tu głośna swojego czasu sprawa Dreyfusa. Skazania jego wymagała również rzekomo jakaś „wyższa" „racja stanu". I Dreyfus został skazany i zesłany na Wyspę Djabelską. Zdawało by się: wielka rzecz? Życie jednostki w porównaniu z honorem Francji? A jednak przeciwko wyrokowi powstają najlepsi w narodzie, nie wahają się wytoczyć sprawy przed forum opinji już nie tylko Francji, ale całego świata, cały kraj wzburzony, gabinety padają... ostatecznie zwycięża prawo.

A przecież tym wszystkim, którzy powstali w obronie Dreyfusa nie chodziło o tę jednostkę o bardzo miernej zresztą wartości moralnej — on stał się symbolem obywatela niewinnie zasądzonego, niewinnie cierpiącego i w obronie tego właśnie symbolu, w obronie idei prawa i praworządności, nie wahano się poruszyć literalnie nieba i ziemi w tem słusznem zrozumieniu, że zwycięstwo prawdy nie zachwieje potęgą Francji, ale przeciwnie ją umocni, bo moc prawdziwa opiera się na prawie i prawdzie, która się zaś nie opiera na tych etycznych pierwiastkach, nie jest mocą, tylko przemocą.

A teraz drugi przykład: sprawa Jakubowskiego w Niemczech.

Kto był Jakubowski? Rosyjskim jeńcem wojennym, nieokreślonej narodowości, coś pomiędzy Polakiem, a Białorusinem. Gdy po wojnie jeńcy masowo opuścili miejsce swego przymusowego pobytu, by śpieszyć do domowych pieleszy, Jakubowski jak bezdomny włóczęga pozostaje, trafia w najgorsze, zbrodnicze otoczenie, (wiadomo: kto z kim przestaje takim się staje), żyje w konkubinacie z nierządnicą, która z innym ma dziecko. Nic więc dziwnego, że gdy to dziecko znaleziono zamordowane, podejrzenie zwróciło się przeciwko Jakubowskiemu. Stawiony przed sąd, skazany na śmierć, oddał biedną swą tułaczą głowę pod topór katowski.

Lecz oto, nie wiedzieć jak, ktoś z obecnych przy egzekucji występuje z horrendalnem, zdawałoby się oskarżeniem: „straciliście niewinnego!" Głos ten nie jest głosem wołającego na puszczy, znajduje on echo w całych Niemczech. Najwybitniejsi prawnicy zajmują się tą sprawą, specjalny delegat wyjeżdża do stron rodzinnych Jakubowskiego, odnajduje tu jego rodziców, zamieszkałych w odludnym zaścianku, gdzieś w okolicach Lidy. Uzyskuje od nich potrzebne ze względów proceduralnych pełnomocnictwa. Wychodzi obszerna książka, poświęcona tej sprawie, tłumaczona na kilka języków (między innemi i na polski). Cała prasa szeroko rozpisuje się o tej sprawie. Nie brak wprawdzie głosów twierdzących: czy warto powagę i nieomylność sądów niemieckich kompromitować dla rehabilitacji pośmiertnej jakiegoś włóczęgi, który mu żaden wyrok przecie życia nie powróci? A jednak ten niewinnie skazany „włóczęga" w sumieniu narodu wyrasta do potęgi symbolu, ten „włóczęga" po śmierci odnosi zwycięstwo nad fałszywie zrozumianą „racją stanu" i bożyszczem „nieomylności sądów niemieckich".

Minister, który sprzeciwiał się rewizji procesu musi podać się do dymisji, sprawa zostaje wznowiona, istotni winowajcy wykryci i skazani — a przez to samo pamięć niewinnie straconego zrehabilitowana.

Dodać należy, że wszystko to stało się bez najmniejszego zewnętrznego nacisku. Rząd Polski, który miał prawo upomnieć się o swego obywatela, nie skorzystał z tego prawa. Motorem jedynym była bądź co bądź siła etyczna, wrodzona, a raczej zdobyte w ciągu wielu wieków kultury chrześcijańskiej poczucie prawa, którego niewolno łamać nawet w stosunku do obcego przybłędy nawet w imię uratowania powagi sądownictwa.

Opinja niemiecka zrozumiała, że pomyłki, nawet tak tragiczne, wszędzie zdarzyć się mogą i zdarzają, że to pomyłki nie mogą przynieść ujmy ani instytucji sądowniczej, ani państwu — ujmę istotną przyniosłoby dopiero zatuszowanie sprawy, zalegalizowanie przez najwyższe władze państwowe tego, co było bezprawiem.

Napad na studenta-narodowca.

Czyżby nowy wyczyn „bohaterów" sanacyjnych?

Jak wiadomo ostatnio odbyła się w Warszawie manifestacja akademicka w sprawie brzeskiej. Na wiecu młodzieży przemawiał jeden z jej przywódców, p. Tadeusz Piasecki.

We wtorek ktoś nieznany zatelefonował do p. Piaseckiego, oświadczając mu, że musi się z nim widzieć w bważnej sprawie. Rozmówca nie chciał się zgodzić na spotkanie w lokalu jednej z instytucji organizacyjnych, lecz prosił p. P., aby przyszedł do restauracji „Italia".

P. Piasecki zastosował się do życzenia anonimowego rozmówcy i udał się do „Italji". Daremnie jednak na niego czekał. Widząc że się nie doczeka skierował się ku wyjściu z restauracji. Wówczas rzuciła się ku p. P. grupa podajrzanych osobników, wrzeszcząc: „Teraz ci damy! Dostaniesz za wiec akademicki"!

P. Piasecki, nie czekając na napad, porwał za krzesło i rzucił się z niem na awanturników. „Bohaterowie" wzięli nogi za pas i zbiegli w popłochu.

Pułkownik komisarzem m. Gdyni?

„Gazeta Gdyńska" donosi, jakoby komisarzem rządowym Gdyni miał zostać zamianowany pułk. Ścierzyński. Komisarz rządowy ma objąć urzędowanie już w najbliższych dniach lutego i z chwilą tą zakończy się kadencja prezydenta m. Gdyni p. Bilka, starosty grodzkiego p. Pożerskiego i Rady Miejskiej. Urzędowego potwierdzenia tej wiadomości dotychczas niema.

Pułk. Ścierzyński jest, jak wiadomo kierownikiem słynnej pułkownikowskiej agencji sanacyjnej „Iskra".

Konfident Purzycki padł ofiarą zamachu?

Warszawa przeżywała w sobotę wieczorem nielada sensację.

W sobotę 31 stycznia wieczorem wywołała poruszenie w Warszawie wiadomość o zamachu na konfidenta policji Witolda Purzyckiego, głównego świadka ze strony oskarżenia w procesie o rzekome usiłowanie dokonania zamachu na J. Piłsudskiego.

Według zeznań Purzyckiego sprawa przedstawia się następująco:

Około godziny 9.30 Purzycki wychodził z lokalu Związku Metalowców przy ul. Długiej. W chwili, gdy wychodził z bramy podeszło doń dwu osobników, pytając:

— Czy pan Purzycki?

— Tak.

— Jesteśmy wywiadowcami urzędu śledczego. Jest pan zatrzymany.

— Proszę okazać mi nakaz aresztowania.

— Nie jest pan aresztowany, tylko zatrzymany i mamy u pana przeprowadzić rewizję.

Purzycki uwierzył i udał się z rzekomymi wywiadowcami. W pobliżu oczekiwała taksówka, do której rzekomi wywiadowcy kazali wsiąść Purzyckiemu. Znalazłszy się w samochodzie, jeden z osobników zwrócił się do Purzyckiego:

— Czy ma pan rewolwer?

— Mam.

— Proszę nam go oddać.

Purzycki wyjął z tylnej kieszeni rewolwer i wręczył go jednemu z rzekomych wywiadowców. Taksówka pełnym gazem mknęła na Pragę. Purzycki, widząc, że wieziony jest nie do urzędu śledczego, zapytał:

— Dokąd jedziemy?

— Do domu pana w Radości, by tam przeprowadzić rewizję.

Purzycki uwierzył i nie pytał więcej. Gdy auto znalazło się w pobliżu Wawra, jeden ze znajdujących się wewnątrz wywiadowców zastukał w szybę. Auto zwolniło i skręciło po chwili na szosę, wiodącą do Rembertowa. W tym momencie Purzycki począł podejrzewać, iż święci się coś złego. Zaczął bacznie obserwować ruchy swych współtowarzyszy. W pewnym momencie osobnik, siedzący z prawej strony, wyjął rewolwer z kieszeni i, nim Purzycki zorjentował się, przystawił rewolwer do skroni Purzyckiego i dał dwa strzały. Purzycki opadł na poduszkę zemdlony.

Po chwili ocknął się, czując powiew wiatru. Poczuł, że jest niesiony, a po chwili został rzucony do rowu. Purzycki, lękając się, by nie być jeszcze raz ofiarą strzałów, nie dawał znaku życia. Zamachowcy porzucili go, wsiedli do auta i odjechali. Mimo, iż co pewien czas szosą przejeżdżały pojazdy, Purzycki nie dawał znaku życia, lękając się, że zamachowcy mogą wrócić, by się przekonać o jego śmierci. Tak upłynęło kilka godzin.

Około godz. 4-ej Purzycki spostrzegł nadjeżdżające auto wojskowe, wówczas podniósł się, wyszedł na szosę i zatrzymał samochód. Sierżant prowjantury, znajdujący się w samochodzie, widząc Purzyckiego, zbroczonego krwią, wziął go na wóz i zawiózł do Rembertowa do oddziału Kasy Chorych. Miejscowy lekarz nałożył mu prowizoryczny opatrunek... danie Purzyckiego, został on przewieziony wizoryczny opatrunek, a następnie na żądanie do domu teściów w Warszawie, przy ulicy Freta.

Rany Purzyckiego nie okazały się ciężkie. Pochodzą one z dwóch strzałów rewolwerowych, wymierzonych zbliska w głowę. Obie kule utkwiły pod skórą, nie naruszając czapki i nie wywołując większego uszkodzenia czaszki.

Niezależna prasa stołeczna, donosząc o zamachu, dodaje, że postępowanie Purzyckiego, który odegrał — jak wynikało z procesu — dwuznaczną rolę zarówno w stosunku do PPS. jak i do policji nakazuje odnieść się do jego zeznań z wielką ostrożnością.

Z Senatu.

3 lutego obradowała senacka komisja prawnicza. Odbyło się także posiedzenie plenarne Senatu, na którem przyjęto projekty ustaw w sprawie ratyfikacji konwencji handlowej oraz konwencji weterynaryjnej z Francją, umów z Hiszpanją, Portugalją i Estonją, i szereg innych projektów.

Sejm śląski.

Posiedzenie Sejmu śląskiego zostało zwołane na dzień 9 bm.

Sprawozdanie p. Zaleskiego.

Minister spraw zagranicznych Zaleski na posiedzeniu senackiej komisji spraw zagranicznych, które się odbędzie w środę 4 bm., złoży sprawozdanie z pobytu w Genewie, na posiedzeniu Rady Ligi Narodów.

Nowa uczelnia o. o. salezjanów.

W poniedziałek odbyło się poświęcenie tymczasowej kaplicy oraz inauguracja sali dla przesiewania amatorskich w nowym zakładzie oo. salezjanów w Mysłowicach. Jest to zkolei 30 placówka w Polsce zasłużonego dla spraw wychowania młodzieży Zgromadzenia, założonego w początkach XIX wieku przez wielkiego pedagoga, bł. ks. Jana Bosko.

Zakład nosić będzie nazwę „Zakładu im. Prymasa Hlond." dla uczczenia ks. prymasa, pochodzącego z Mysłowic.

Sprawa Hansa Gruse.

Rząd polski polecił posłestwu Rzplitej w Berlinie poruszyć wobec rządu Rzeszy sprawę wylądowania na terytorjum polskiem lotnika niemieckiego Hansa Gruse i wskazać na poruszenie opinji publicznej w Polsce, wywołane przelotem lotnika niemieckiego przez granice Polski.

Rewizja.

W Nowym Targu policja przeprowadziła we wtorek rewizję u prezesa miejscowego Stronnictwa Narodowego p. dr. Mecha.

Szukano podobno ulotki przedwyborczej pt.: „Czyste ręce".

Rewizja nie dała żadnego wyniku.

Konfiskaty za Purzyckiego.

We wtorek skonfiskowano w Warszawie za wiadomość o sprawie konfidenta Purzyckiego „A. B. C.", „Wieczór Warszawski" i „Robotnika" a także nawet pisma sanacyjne: „Kurjera Porannego" i „Kurjera Czerwonego".

Żydowski „Nasz Przegląd" (z dnia 3 b. m.), za którym podajemy w „Słowie Pomorskiem" (na stronie 3-ej wydania dzisiejszego) kilka szczegółów o Purzyckim nie uległ konfiskacie.

Sprawa tego konfidenta budzi dzisiaj w Warszawie największą sensację.

Jeszcze jeden sensacyjny proces.

W środę, 4. lutego rozpoczął się w Warszawie sensacyjny proces polityczny w sprawie manifestacyj Centrolewu w stolicy w dniu 14. września 1930 roku, podczas których doszło — jak wiadomo — do krwawych zajść.

Aresztowanie notarjusza.

Z polecenia prokuratora sądu okręgowego w Starogardzie aresztowany został adwokat i notarjusz w Tczewie Frydrychowicz za sprzeniewierzenie depozytów w wysokości 40 tys. złotych. (PAT).

Na 9 dni aresztu.

Żona sekretarza senatu gdańskiego Magdalena Kasselowa została skazana wyrokiem sądu grodzkiego w Tczewie za rzucanie obelg pod adresem władz polskich na dworcu w Tczewie na 9 dni aresztu.

Poniósł śmierć, słuchając radja.

W Michałkowicach, pow. katowickiego zginął tragiczną śmiercią 14-letni uczeń niejaki Wilinowski, który, słuchając audycji radjowej na zmontowanym przez siebie aparacie, zasilany prądem elektrycznym, celem otrzymania lepszego odbioru, włożył w usta jeden z przewodów. Rażony prądem elektrycznym chłopiec padł trupem na miejscu.

Nowe wykopaliska w Pompei.

W jednym w domów na via dell'Abbondanza w Pompei odnaleziono kilka sal o ścianach pokrytych freskami oraz przepiękny polichromowany posąg Apollina.

Uroczystość w państwie kościelnem.

Dnia 12. lutego odbędą się w Citta del Vaticano uroczystości z okazji dziewiątej rocznicy koronacji Ojca św. Piusa XI. Jak wiadomo, oficjalnie Watykan święci nie rocznicę wyboru papieża, a rocznicę koronacji. Rocznica wyboru przypada na dzień 6. lutego.

Przewiduje się, że w tym dniu odbędą się inauguracje stacji radjo-telegraficznej, centrali elektrycznej, pałacu gubernatorskiego itp. Przypuszcza się, że w tym dniu nastąpi również emisja nowych monet watykańskich, podczas gdy nowe znaczki pocztowe zostaną przygotowane w serji definitywnej dopiero w maju.

Dygnitarz masoński

dyrektorem departamentu opieki społecznej?

Warszawa, 4. 2. (KAP.)

Rozeszła się pogłoska, że dyrektorem departamentu Opieki Społecznej w Ministerstwie Pracy ma zostać p. Zygmunt Dworzańczyk, zajmujący obecnie stanowisko dyrektora departamentu administracyjnego w temże ministerstwie.

W „Annaire de la Maconnerie universelle" za rok 1929 p. Zygmunt Dworzańczyk występuje jako sekretarz generalny loży Wielkiego Wschodu na Polskę.

Opinja katolicka byłaby głęboko poruszona, gdyby istotnie opieka społeczna w Polsce dostała się w ręce tego dygnitarza masońskiego.

„Solidny" braciszek

pana wojewody i pana dyrektora urzędu emigracyjnego.

Pod nagłówkiem: „Dowidzenia, panowie!" ukazala się w „Dzienniku Gdyńskim" nr. 25 następująca wiadomość:

— „Jak nas informują, zwiał zagranicę p. Nakonielcznikoff, prezes rady nadzorczej Bałtyckiego Tow. Handlowego „Polbalt".

P. Nakoniecznikoff w sierpniu 1930 r. założył w Gdyni wyżej wymienioną firmę, stale zaś mieszkał w Sopocie.

Mówią, że p. Nakoniecznikoff pozostawił w Gdyni około 50.000 długu. Do swych wierzycieli napisał w ostatniej chwili przed wyjazdem następujący list:

— „Wyjeżdżam zagranicę, a długi ureguluję dopiero wtedy, skoro dobry Pan Bóg pozwoli mi się zbogacić". —

Zaznaczyć należy, że jeden z braci Henryka Nakoniecznikoffa jest wojewodą lwowskim, zaś drugi dyrektorem urzędu emigracyjnego.

Ks. prałat Swieykowski

zrzekł się medalu „Niepodległości".

W krakowskim „Głosie Narodu" ks. prałat Świeykowski z Gorlic ogłosił dwa pisma: jedno obszerne w którem wyjaśnia powody, dla których zrzekł się przyznanego mu medalu „Niepodległości" (pułk. Kostek-Biernacki), drugie krótkie, które poniżej przedrukowujemy, usuwając wzorem „Głosu Narodu" wyrażenia niecenzuralne:

— „Do Prezydjum kuratorjum okręgu szkolnego krakowskiego w Krakowie.

Szanując ponad wszystko świętą tradycję dobrego imienia narodu polskiego a równocześnie nie mając ani chęci, ani odwagi rościć sobie pretensji do „takich zasług", jakie w ostatnich miesiącach położył świeżo odznaczony Orderem Niepodległości „bohater Brześcia", z prawdziwą przyjemnością zrzekam się przyznanego mi pismem tu dołączonem z 24. 8. 1929 l. 2418/28/29 prawa do medalu Niepodległości; nie miałbym bowiem zgoła ochoty figurować w jednym spisie z tego rodzaju „bohaterami", którzy ....

Gorlice, 27 stycznia 1931 r.

(—) Ks. Bronisław Świeykowski, tajny podkomorzy J. Św. i emeryt katecheta". —

Akademicy wileńscy w sprawie Brześcia.

Wiec na dziedzińcu uniwersytetu Stefana Batorego i demonstracje na ulicach miasta.

Akademicka młodzież wileńska urządziła we wtorek na dziedzińcu uniwersyteckim im. ks. Piotra Skargi wielki wiec protestacyjny w sprawie Brześcia. Przemawiał akademik Ważyński, a po nim jeszcze kilku studentów.

Kilkunastu akademików-sanatorów usiłowało okrzykami sprowokować awantury, bezzwłocznie jednak usunięto ich siłą z dziedzińca.

Po wiecu odbyła się imponująca demonstracja młodzieży na ulicach Wilna.

Niemal 350-tysięczna armja bezrobotnych.

W ciągu ostatniego tygodnia bezrobocie w Polsce wzrosło.

Wedle doniesień z Warszawy w dniu 24 stycznia br. (ostatnie obliczenie statystyczne) było w całej Polsce 341,182 bezrobotnych. W stosunku do przedostatniego okresu obliczeniowego (z przed tygodnia) ilość bezrobotnych zwiększyła się o 9,058.

Jeśli chodzi o poszczególne miasta na Pomorzu, to w ciągu ostatniego tygodnia w Grudziądzu ubyło 46 bezrobotnych, w Gdyni ubyło 155, w Tczewie przybyło ich 105, a w Toruniu przybyło 106.

Sprawa mjr. Kubali.

Sprawa mj. Kubali, który jak wiad., przed paru tyg. został aresztowany pod zarzutem napisania i rozsyłania memorjału atakującego gospodarkę płk. Rayskiego w lotnictwie, będzie miała swój dalszy bieg w sądzie.

Mianowicie w sobotę płk. Zieliński, prokurator Wojskowego Sądu Okręgowego, przedstawił akty sprawy mjr. Kubali swym władzom zwierzchnim, które zadecydowały wygotować akt z art. 73 i 75 wojskowego k. k., mówiących o niesubordynacji wobec bezpośredniego zwierzchnika. Akt oskarżenia wygotował podprokurator sądu wojskowego mjr. Chirowski.

Rozprawy oczekiwać należy w najbliższym czasie, odbędzie się ona jednak prawdopodobnie przy drzwiach zamkniętych.

Ostatni ślad.

Parowiec amerykański „Youngstown" przesłał radjodepeszę do Ministerstwa Marynarki, że w odległości 275 mil na północny zachód od Azorów znalazł szczątki, jakby skrzydła samolotu. Zachodzi domniemanie, że są to szczątki samolotu „Tradewind", pilotowanego przez Mac Larena i panią Beryl Hart, zaginionego w ubiegłym miesiącu pomiędzy Bermudami i Azorami.

Campbell pobił Segrave'a.

Z Daytona Beach donoszą, że podczas próby pobicia rekordu szybkości samochodowej Malcolm Campbell osiągnął szybkość 240 mil na godzinę, a zatem przewyższył szybkość 231 mil, osiągniętą przez mjr. Segrave'a w r. 1929. Wyczyn Campbella jest uważany za nieoficjalny i dlatego osiągnięta szybkość nie została zarejestrowana.

Z powodu obrazy Mussolini'ego.

Sąd wojenny amerykański, mający sądzić sprawę admirała Smedley Butlera, który użył słów ubliżających pod adresem Mussoliniego, zbierze się na rozprawę dnia 16. lutego. Minister Marynarki Adams oświadczył, że rozprawa odbędzie się jawnie.

Wybuch na łodzi podwodnej.

W czasie czynionych u ujścia Tamizy prób z największą angielską łodzią podwodną „X 1" nastąpił wybuch w motorze, od którego jeden z członków załogi został ciężko ranny, a kilku uległo poparzeniu.

Sytuacja finansowa Francji.

Ogłoszone sprawozdanie z działalności Banku Francuskiego za rok 1930 wykazuje, iż zapasy złota zwiększyły się w Banku w roku sprawozdawczym o 12 miljardów franków i osiągnęły wartość 53 i pół miljarda franków.

Sprawozdanie zaznacza, iż w zeszłym roku nastąpił tylko wyjątkowy wypadek zachwiania się jednej instytucji bankowej, a poza tem organizacja bankowa Francji opiera się na solidnych podstawach i tylko solidne instytucje popierane były przez Bank Francuski.

Obieg biletów bankowych zwiększył się również i osiągnął 76,155 miljonów franków. Kryzys światowy odbił się na stosunkach gospodarczych Francji, nie wywołując jednak bezrobocia. Prawdopodobnie Francja przezwycięży wszystkie chwilowe trudności.

J. I. Kraszewski. 109

Brühl.

CZASY SASKIE.

(Ciąg dalszy).

Odwróciła się Frania i roześmiała, ruszając białemi ramionami; ale natychmiast wróciła oczyma do zwierciadła, nie bez pewnego zalotnego ruchu, który nie uszedł oczu Brühla.

— Przyznasz pani, że moje położenie bardzo szczególne?

— Moje także, to prawda; lecz ani pan, ani ja dziwić się mu nie powinniśmy.

— Paniś mi uczyniła nadzieję, że kiedyś... możesz mieć choć fantazję dla męża.

— A! może! nie przypominam sobie — odpowiedziała obojętnie. — To pewna, że jej nie mam wcale. Jedź pan sobie na karty do Moszyńskiej, lub na zabawę do Albuzzi, ale mnie daj pokój. Nudzisz mnie.

— Ja tylko proszę o chwilkę rozmowy.

— Mówmy, ale o czem innem.

— Więc może o królu? — rzekł Brühl.

— Nie wiem, czy mi wolno — śmiejąc się, odparła Frania.

— Między nami... przecież jeśli nie mamy sentymentów mamy wspólne interesa.

— Dobrze pan mówisz, a więc...

— Jak król jest usposobiony dla Sułkowskiego? — zapytał Brühl.

Nastąpiło długie milczenie. Ktoby był zstąpił do duszy tej kobiety, mógłby się przekonać, że ją pytanie ubodło. Widziała, jak mało znaczyła dla tego człowieka, a przez dziwny kaprys chciała go drażnić i pragnęła mu się podobać, aby mieć przyjemność obchodzenia się z nim srogo. Zapytanie obojętne uraziło ją, ale tego nie pokazała po sobie.

— A! — odezwała się nagle. — Chcesz pan, bym była szczerą? Sułkowski, wy a nawet król, nudzicie mnie okrutnie! Co mi tam do waszych ambicyj i sporów? Ja chcę żyć! Król jest lalką bez życia.

— Na miłość Boga! — krzyknął Brühl, łamiąc ręce.

— Przecież nas nikt nie słucha — poczęła obojętnie Brühlowa. — Tą lalką kazaliście mi się bawić, albo raczej daliście mnie jej na zabawę, ale nie możecie żądać, abym się w niej kochała! Waćpan wiesz najlepiej, co jest nasz król... Piękny, dobry, niezdolny do niczego, mężczyzna — namiętny bez uczucia, przywiązany bez odwagi, pobożny i zabobonny, a lubieżny i rozkosznik, skryty, bojaźliwy, bezmyślny, nudny, śmiertelnie nudny.

— Pani! — zawołał Brühl. — Gdyby to nawet wszystko było prawdą, pani mówić, a mnie słuchać się nie godzi.

— Ziewajmyż — odparła kobieta i otworzyła szeroko usta, a potem padła na fotel, jakby osłabła, z głową zwieszoną na piersi, z rękoma opuszczonemi bezwładnie; w tej postawie smętnej, kapryśnej, była niezrównanie piękną. Brühl spojrzał i westchnął.

— Pytałeś mnie o Sułkowskiego? — zwolna poczęła Frania.

Minister ruchem głowy potwierdził.

— Któż odgadnie, co się w tej lalce dzieje? czy tam jest serce? czy tam może mieszkać miłość? czy on kogo kocha, czy się może przywiązać? Do Sułkowskiego ma nałóg, jak do trefnisiów nadwornych; więcej nie wiem.

— Ale my, jeśli mu panować mamy, pani i ja, ja przez panią, — dodał Brühl musimy go usunąć.

— Jak Watzdorfa do Königsteinu? — brwi marszcząc, podchwyciła Brühlowa.

Wspomnienie tego imienia jak kamień padło między nich; minister się zmieszał.

— Daję pani słowo honoru, żem ja Watzdorfa nie posłał do Königsteinu, ale Sułkowski.

— Słowo honoru ministra? dyplomaty?

— Nie, uczciwego człowieka — podchwycił Brühl, rękę kładąc na piersi. — Przecież nie przez zazdrość się go stąd pozbyto... Ja do niej dotąd prawa nie mam.

— Cóż to znaczy dotąd? Czy pan spodziewasz się mieć to prawo?

— Tak mi się zdaje — grzecznie rzekł Brühl. — Nie dziś, to jutro, znudzona, któż wie? raczysz pani spojrzeć na sługę swego.

— Zdaje mi się, że na to poczekasz pan długo — szepnęła kobieta.

— Będę cierpliwy — odezwał się Brühl.

— Croyez-y et buvez de l'eau — szydersko dorzuciła kobieta.

Brühl drgnął, ale natychmiast z zimną krwią począł:

— Pani powinnaś dopomóc do obalenia Sułkowskiego.

Brühlowa spojrzała.

— Tak, matka mi mówiła toż samo. Każą mi się obawiać, aby panny Stein lub jakiej innej nie wprowadził

Ruszyła ramionami.

— Czyż mnie to obchodzi?

— Ale pani lubisz brylanty, stroje, przepych, życie? — zapytał Brühl.

Spojrzeli sobie w oczy.

— Panibyś na wygnaniu i w ubóstwie żyć nie potrafiła.

Wyrazy te zdawały się trafiać do jej przekonania.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dlaczego protestujemy?

Pisma sanacyjne, przerażone na równi z swymi patronami masowością i powszechnością protestów przeciw „hańbie brzeskiej, wynalazły „zarzut", że protesty te są wyrazem akcji prowadzonej rzekomo dla celów partyjnych. Aby zbić taki „zarzut" nie potrzeba zbytnio się wysilać, nie potrzeba obszernej odpowiedzi dla wykazania jego bezzasadności. Protestują ludzie o najróżniejszych przekonaniach politycznych, protestują ludzie, którzy do żadnej partji nie należą, a nawet tacy, którzy bliskimi są sanacji i B. B.

Piszą pisma sanacyjne, że ze sprawy brzeskiej robi się sprawę polityczną. Wcale nie przeczymy, że sprawa brzeska jest wysoce polityczną, ale nie my nadaliśmy jej charakter polityczny, lecz ci, którzy ją dla swych jednostronnych celów politycznych stworzyli, którzy przez Brześć pewne cele polityczne osiągnąć chcieli. Przypomnijmy sobie wywiady marsz. Piłsudskiego, artykuły gazet sanacyjnych i oświadczenia różnych sanatorów, a dostatecznie poznamy, o jakie cele polityczne chodziło. Tak „Brześć" jak i inne metody wyborcze „sanacji" wywołały przykre następstwa polityczne, szkodę wielką przyniosły państwu, a winę za to ponoszą wyłącznie ci, którzy „Brześć" stworzyli. Szef obozu sanacyjnego podniósł ciężkie zarzuty przeciw lewicy, jakoby zamierzała wywołać rewolucję i gwałtem obalić rząd, a konieczność aresztowania b. posłów i osadzenia ich w wojskowem więzieniu w Brześciu uzasadnił obawą przed bojówkami, któreby mogły ich odbić. Toczący się w Warszawie proces wyjaśni sprawę „knowań rewolucyjnych" i „zamachu na marsz. Piłsudskiego". Wywody szefa sanacji wywołują trochę dziwne wrażenie i moc nasuwają refleksyj, gdy wspomnimy na maj 1926. Całej opozycji, a więc też prawicy, szef sanacji zarzuca, jakoby zaborcom służyła — ze strachu, a teraz nie chce swojemu państwu służyć, bo nie ma strachu. Takich, którzy obcym służyli, którzy przed obcymi się płaszczyli, takich, którzy łatwo się wynagradzali dla łaski obcych, znajdzie się najwięcej w obozie sanacji. Przyszłość wykaże, a częściowo już teraźniejszość wykazuje, kto sprawie narodowej dobrze się przysłużył.

Karkołomne tłumaczenia i wybiegi sanacji nie zdołają jednak zatuszować przekonania w społeczeństwie, że „Brześć" był, jest i będzie hańbą dla naszej kultury i dla naszej chrześcijańskiej moralności. Żadne cyniczne zaprzeczenia ani wybiegi tego nie zmienią. „Brześć" był bezprawiem. Udowodnili to dostatecznie prawnicy, a tym dowodom sanacja przeciwstawić może jedynie tylko osobiste wzgl. partyjne wykręty.

„Brześć" był zdeptaniem moralności chrześc. zasad i ludzkości. Stwierdzili to liczni uczeni, literaci, społecznicy, a między nimi też tacy, którzy pod względem politycznym skłaniają się do sanacji.

Protestujemy przeciw „hańbie brzeskiej" dlatgo, że wobec aresztantów, których posądzano, a którym niczego jeszcze nie udowodniono, stosowano takie rygory, jakich nie stosuje się wobec skazanych prawomocnym wyrokiem zbrodniarzy. Tortur fizycznych i moralnych nie wolno stosować wobec skazańców, a tem mniej wobec aresztantów posądzanych tylko o rozmaite wykroczenia, niestwierdzone jeszcze i niewykazane niezbicie. Aresztanci brzescy ujawnili wypadki stosowanych względem nich okrucieństw fizycznych i moralnych, a faktom tym nie zaprzeczono wyraźnie. Zachodzą liczne wypadki, że ale dlaczego nie konfiskowano gazet, opisujących okrucieństwa brzeskie? Przecież należało to uczynić, skoro opisy te były niezgodne z prawdą. Opisy te nawet obojętnych i zmaterjalizowanych wielu poruszyły do głębi, i one to każą ludziom wnosić protesty. Przecież powinno rządowym sferom i B. B. o to chodzić, aby rozprawy sądowe wykazały ściśle i dokładnie, czy opisy polegają na prawdzie, czy nie. Jeżeli się twierdzi, że nie było nadużyć i okrucieństw, to niechaj sądy przeprowadzą sprawę i wykażą, że pisma piszą nieprawdę. Przecież nie chodzi o bagatelę. **Chodzi o to, czy raczej bezkarnie może panoszyć się samowola, niemoralność, nieludzkość?** Jeżeli się twierdzi, że oficerowie i żandarmi nie popełnili nic zdrożnego, lecz wykonywali rozkazy w ramach regulaminu ustalonego, to należy stwierdzić, kto wydawał takie niemoralne, nieludzkie, bezprawne rozkazy, kto taki wyjątkowy układał regulamin, to należy pociągnąć tego moralnego sprawcę „kaźni brzeskiej" do odpowiedzialności. Niemniej wykonawcy tych niemoralnych nakazów winni za czyny swoje odpowiadać, bo **rozkazów niemoralnych i sprzecznych z prawem wykonywać nie wolno.** Niejedni z sanacji twierdzą, że „kaźń brzeska" jest tylko jednym z etapów sanacji pomajowej. Jeżeli tak jest istotnie, to jest to druzgocący wyrok na sanację i cały system pomajowy, boć bezprawie i niemoralność, terror i okrucieństwa nie naprawią niczego, a prowadzą tylko prostą drogą do anarchji i upadku.

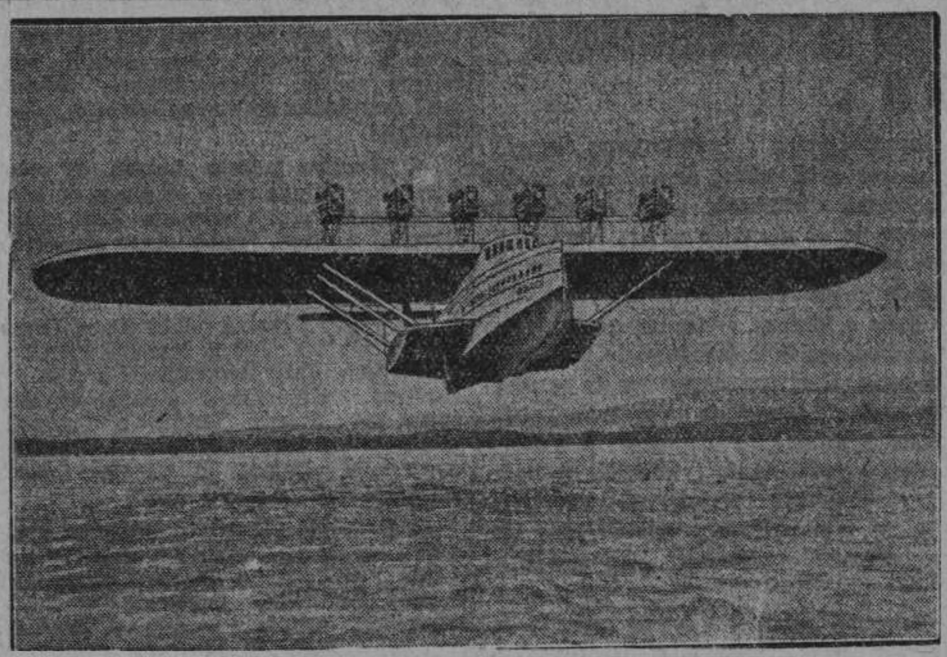
Nam chodzi o przyszłość narodu i Polski, bo wiemy, że **fundamentem państwa być musi prawo i sprawiedliwość, bo podstawą życia społecznego być musi moralność.**

Jeżeli protestujemy, to przeciw bezprawiu i wszelkim objawom moralnego rozkładu. Pragniemy, aby Polska była państwem praworządnem, aby była państwem chrześcijańskiem, aby w Polsce nie miało miejsca to, co duszę zatruwa i niezgodne jest z prawem Bożem i kulturą chrześcijańską.

Protestujemy i protestować będziemy dopóty, dopóki „hańba brzeska" nie będzie zmyta. Nie odstraszą nas żadne pogróżki, żadne posądzania ani żadne oszczerstwa.

Wołać będziemy i domagać się panowania prawa, sprawiedliwości i zasad Bożych w Polsce, nie tylko dla własnego interesu, ale w interesie przyszłości Ojczyzny naszej i w poczuciu naszej odpowiedzialności wobec przyszłych pokoleń. Im głośniejsze, im bardziej stanowcze i skuteczniejsze będzie to wołanie nasze, tem lepiej wypełnimy względem Boga, względem Polski i sumień naszych obowiązek dobrych ojczyzny synów.

Narodowiec.



W drodze do Ameryki

znajduje się hydroplan D. O. X, który w dniu 31 stycznia wyleciał z Lizbony w kierunku Madery i Las Palmas.

Po niegodziwej napaści na duchowieństwo.

List ks. Józefa Panasia.

Katowicka „Polonja" ogłosiła w num. 2269 z d. 29 ub. mies. następujący list:

— „Z niezmiernem oburzeniem przeczytałem rozkorpoltowaną przez PAT. insynuację, skierowaną przeciwko zasłużonemu wodzowi ludu śląskiego W. Korfantemu, tudzież przeciwko polskiemu katolickiemu duchowieństwu na Górnym Śląsku, którego niezmiernie gorliwą pracę na polu tak kościelnem jak i narodowo- i państwcwo-polskiem miałem sposobność w latach 1929 i 1930 dokładnie poznać. Jako bezstronny świadek pragnę zabrać głos w tej sprawie, która stanowi policzek wymierzony przez sanację całości polskiego katolickiego duchowieństwa.

1) Napaść na W. Korfantego i katolickie duchowieństwo na Górnym Śląsku ujrzała światło dzienne w „Kreuzzeitung", a więc w organie, będącym twierdzą wojującego protestantyzmu pruskich junkrów, hitlerowskiego wyznania. Każdy kto przynajmniej trochę się rozglądnął w zakulisowych machinacjach prasowych, łatwo dojdzie do źródła tej notatki: „is fecit cui prodest".

2) Duchowieństwo polskie na Górnym Śląsku liczy wśród swych szeregów bardzo wielką ilość przezacnych kapłanów, którzy nie tylko w obronie katolickich zasad i ich stosowaniu w życiu prywatnem i publicznem, ale również w obronie polskości położyli niezmierne zasługi i ponosili szczególnie dla polskości długie i ciężkie prześladowania za czasów pruskich, a w decydującej chwili razem z W. Korfantym wezwali lud śląski do orężnej obrony swej przynależności do państwa polskiego, mimo to, że wielkości otaczane dziś dymem balwochwalstwa, publicznie oświadczały, że Śląsk to odwieczna kolonja niemiecka, która powinna zostać przy Niemczech.

3) To, co się od kilku lat dzieje nie tylko na Górnym Śląsku, ale i w drugiej dzielnicy niezmiernie ważnej dla Polski, to jest na Pomorzu, niestety we wielu wypadkach wygląda na jakąś złośliwą prowokację miejscowej ludności.

Stałe usuwanie ze wszystkich poważniejszych stanowisk przedstawicieli miejscowej ludności, tudzież nasyłanie ludzi z innych dzielnic nieobznajomionych z miejscowem prawodawstwem i miejscowemi stosunkami, odznaczających się w dodatku zupełnym brakiem taktu, potrafiło zdziałać już bardzo wiele złego i we wielu sercach osłabić przywiązanie do państwa polskiego, ale przyznać trzeba, że miejscowe polskie duchowieństwo mimo to wszystko pracuje dalej bardzo wytrwale w kierunku państwowym, bo umie doskonale odróżnić wymarzoną i ukochaną przez siebie Polskę nie tylko od wstrętnego dla każdego chrześcijanina bałwochwalstwa i kultu nahajki, ale także od nieszczęsnych eksperymentów, dokonywanych przez panów pułkowników, którzy zaniechawszy wojaczki, uczą się gospodarki państwowej przy pomocy wiwisekcji dokonywanej na schorzalem ciele Matki.

Wobec tego czuję się zobowiązanym złożyć polskiemu duchowieństwu na Górnym Śląsku wyrazy jak najgorętszej czci i podziwu dla ich ofiarnej pracy i wyrazy oburzenia na niegodziwą napaść Pat'a.

Grudziądz, 26. I. 1931.

(—) Ks. Józef Panaś". —

Deszcz złota.

Właściciele hoteli londyńskich i ich personel rzewnie opłakują zakończenie obrad konferencji „Okrągłego Stołu", kilka tych tygodni stanowiło bowiem najlepszy sezon od szeregu lat. Maharadżowie indyjscy, ich rodziny i świty rzucali wprost pieniędzmi. Opowiadają, że w jednym tylko dniu maharadża Bikaniru zapłacił w hotelu, w którym mieszkał. 575 funtów szterlingów.

Czy to obraz Rafaela?

Według doniesień z Budapesztu odkryto tutaj u jednego z antykwarjuszów rzekomy obraz Rafaela wartości 100.000 dolarów. Obraz ten jest chwilowo zdeponowany w Muzeum Sztuk Pięknych w obawie wywiezienia go zagranicę. Zdaniem rzeczoznawców, nie chodzi tutaj o obraz Rafaela, a tylko jednego z jego zdolniejszych uczniów, co oczywiście zmniejsza znacznie wartość obrazu.

Ziemianie wobec Brześcia.

Grupa ziemian powiatu włocławskiego ogłasza następujące oświadczenie:

— „Nie powodowani pobudkami wypływającemi z różnych przekonań politycznych, lecz przejęci troską o moralne oblicze Polski oraz pomni na szczytne wskázania pierwszego walnego zjazdu zrzeszonego ziemiaństwa, a w szczególności:

1) że Polska groźnym wichrzeniom przewrotu wszechświatowego oprzeć się zdoła jedynie, jeżeli wytrwa w wierności dla ideałów świata chrześcijańskiego;

2) że pierwszym nakazem dla narodu polskiego musi być poszanowanie prawa;

3) że podjęte winno być hasło przywrócenia pojęciom moralnym we wszystkich przejawach życia ich pełnego waloru i uszlachetniającego wpływu, niżej podpisani ziemianie wzywają ziemian, zajmujących stanowiska polityczne, aby dążyli z całym wysiłkiem i konsekwencją do wyjaśnienia nad wszelki wyraz przykrej i ponurej sprawy brzeskiej". —

„Podpisani: Łucjan Czaplicki, Jerzy Ciechomski, T. Białecki, St. Zaleski, Włodzimierz Chrząszczewski, L. Orpiszewski, Br. Sulimierski, B. Brzosko, G. Szaławiński, H. Krzymuski, Andrzej Lohmann, Jan Czarnocki, Kaz. Rudnicki, A. Byszewski, A. Jankowski, Jerzy Gabriel, W. Ciechomski, Jan Tomaszewski, W. Treutler, J. Gliński, Stefan Olszewski, Z. Sulimierski, hr. Skórzewski, S. Zawadzki, B. Andrzejewski, B. Bacciarelli, Czesław Zawadzki, St. Kretkowski, M. Andrzejewski, K. Sniarski-Czaplicki, L. Sulimierski, L. Sniarski-Czaplicki, Marja Kretkowska, B. Grygier, H. Sokołowski, Jan Pańka, J. Suchara, K. Apanowicz, M. Michelis, Józef Jankowski, H. Ciechomski, St. Stokowski".

Odczekać należy, czy ziemianie pomorscy zajmą równie obywatelskie i ludzkie stanowisko w tej sprawie.

W mundurach chodzili od stopy do głowy.

Urzędnicy... przy szpadach.

Jak informują dzienniki stołeczne od dłuższego czasu w sferach miarodajnych omawiany był projekt wprowadzenia dla urzędników administracji ogólnej mundurów służbowych.

Projekt został już zaaprobowany przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i będzie przesłany Prezydjum Rady Ministrów do zatwierdzenia.

Według projektu mundury mają być koloru granatowego. Czapka jest kroju policyjnego, z wypustką amarantową ze srebrnym paskiem i okutym daszkiem, bluza kroju marynarskiego z dwoma rzędami srebrnych guzików.

Na kołnierzu umieszczone będą paski koloru amarantowego ze srebrnym galonem, stosownie do rangi i stopnia służbowego.

Równocześnie projektodawcy mundurów dla urzędnika administracji ogólnej mają zamiar wprowadzić mundury galowe, przedewszystkiem dla wyższych urzędników administracji a więc wojewodów, wicewojewodów, naczelników wydziału itd.

Dla wszystkich urzędników przepisana będzie do noszenia przy czynnościach służbowych na zewnątrz szpada.

W sprawie projektu ordynacji podatkowej.

W niedługim czasie Związek Izb Przemysłowo-Handlowych przedłoży Ministerstwu Skarbu swą opinję o projekcie jednolitej ordynacji podatkowej. Także i szczytowe organizacje przemysłu i handlu przygotowują opinję w tym przedmiocie. Wszystkie powyższe opinje występują m. in. bardzo stanowczo przeciw zamiarowi zniesienia obywatelskich komisyj podatkowo-szacunkowych w pierwszej instancji.

Pierwsze zatory lodowe na Wiśle.

Skutkiem panującej w ciągu ostatnich kilku dni odwilży, Wisłą, która przy brzegach zamarzła, spływać poczęły większe ilości kry.

Wprawdzie kra na Wiśle nie była zbyt gęsta, niemniej przeto na Wiśle pod Maciejowicami w odległości kilkudziesięciu kilometrów od Krakowa utworzył się zator lodowy długości 13 klm. Woda uchodzi bocznem korytem. Drugi zator lodowy utworzył się na Wiśle w pobliżu Kazimierza dług. 3½ klm.

Zapłata za niewykorzystany urlop.

Sąd Najwyższy wyjaśnił, że ustawa o urlopach z 16 maja 1923 r. nie przewiduje, aby pracownik, któremu nie udzielono płatnego urlopu, miał prawo do żądania za to jakiegokolwiek odszkodowania lub wynagrodzenia. Wspomniana ustawa skonstruowała obowiązek pracodawcy do udzielenia pracownikowi urlopu wypoczynkowego wyłącznie jako obowiązek publiczno prawny, zagrażając za jego przekroczenie karą grzywny lub aresztu, nie przewiduje natomiast jakiegokolwiek obowiązku prywatno-prawnego wobec pracownika.

Z przepisów ustawy o urlopach wynika tendencja ustawodawcy, aby pracownik użył urlopu na wypoczynek, a nie na zwiększenie swych dochodów.

Brześć w oświetleniu angielskiego „Times'a".

Warszawski korespondent „Times'a" nadsyła swemu pismu pod datą 27 stycznia sprawozdanie z rozpraw sejmowych nad wnioskiem w sprawie brzeskiej. Najprzód podaje długie streszczenie mowy p Sławka, a następnie wypowiada takie uwagi własne:

— „Opozycja chyba nie spodziewała się, że otrzyma satysfakcję od dyktatury, któraby potępiła samą siebie, opuszczając swych oficerów. Lecz obok tego, że sprawą Brześcia wybito kapitał polityczny, były głębokie i poważne motywy, które dały protestom rozmiary, jakie protesty te osiągnęły. P. Stroński, jeden z przywódców Stronnictwa Narodowego, przedstawił te uczucia ściśle, gdy w czasie rozpraw powiedział:

„My bronimy krzywdy ludzkiej w tej sprawie, ale ponad tem bardziej jeszcze bronimy krzywdy, wyrządzonej państwu polskiemu, wyrządzonej narodowi polskiemu, wyrządzonej imieniu polskiemu. I wobec tego jesteśmy przekonani, że dobrze służymy Polsce, gdy dążymy do tego, ażeby można było dzisiaj powiedzieć i kiedyś powiedzieć: większość narodu polskiego potępiła to, co się stało w Brześciu".

Wiele bezstronnych i odpowiedzialnych osób sądzi, że interpelacja socjalistów zawierała przesadzone a nawet nieprawdziwe dane o faktach. Rozsądne oświadczenie p. Strońskiego było łagodniejsze i w treści i w tonie. Lecz jest bezsporne, że w Brześciu stały się rzeczy, do których nie powinno się było nigdy dopuścić a potok protestów ludzi nauki i wolnych zawodów był niewątpliwie ostrzeżeniem dla regime'u, że tego rodzaju prześladowanie może sprowadzić przyszłości jego rozkład i upadek.

Najmniej powinni żałować tego, że takie ostrzeżenie nastąpiło, ci liczni zwolennicy rządu, którzy sądzą, że jego trwanie jest niezbędne dla rozwoju państwa, mają jednak zdrowy wstręt do zbędnych gwałtów. Rządowi trzeba przyznać, że nie stracił głowy i pozwolił na zupełne wentylowanie skarg więźniów w parlamencie i prasie". —

Położenie przemysłu na Pomorzu.

Według informacyj Związku Fabrykantów w Bydgoszczy, sytuacja w przemyśle pomorskim uległa w roku 1930 dalszej poważnej depresji, przyczem w niektórych branżach była katastrofalną. Z poważniejszych przedsiębiorstw w ciągu roku ogłosiły upadłość: Wielkopolska Papiernia, fabryka parkietów, fabryka płyt klejonych.

Ulgi podatkowe dla kupców tytuniowych.

Ministerstwo Skarbu wydało okólnik do wszystkich izb skarbowych, w którym poleca stosowanie wszelkich przewidzianych w ramach odpowiednich ustaw ulg względem kupców tytuniowych, przy wymiarze podatku przemysłowego.

W tymże okólniku ministerstwo wyjaśniło, że w r. 1931 nie są wymagane specjalne zezwolenia na prowadzenie filij hurtowni tytuniowych, które mogą być prowadzone po wykupieniu świadectwa przemysłowego trzeciej kategorji. Świadectwa tej samej kategorji wymagane są dla sklepów prowadzących wyłącznie sprzedaż wyrobów tytuniowych.

Rzadki jubileusz.

Pewna apteka genewska obchodzić będzie niezadługo 250-lecie swego istnienia — założono ją bowiem w 1680 roku. W wieku XVIII stałymi jej klientami byli: Casanova i Wolter, a Wolter został nawet firmie winien ponad 3 tysiące ludwików, której do sumy spadkobiercy filozofa nigdy nie zwrócili. Ale widocznie inni klienci byli solidniejsi i — jak się wyraził obecny właściciel apteki — przeżyje ona drugie 250 lat, choćby miała nawet stracić drugie 3 tysiące ludwików, ale pod warunkiem, że tym drugim niesolidnym klientem będzie człowiek równie genjalny, jak Wolter.

Tragiczna śmierć lotników.

Kapitan-lotnik niemiecki Pluschow, przeprowadzając badania, uległ katastrofie samolotowej i spadł wraz z mechanikiem do jeziora argentyńskiego Rico. Pluschow i mechanik ponieśli śmierć.

Wiadomości z powiatu.

MLEWO.

Zebranie Kółka Rolniczego. W niedzielę, dnia 25 stycznia, odbyło się w lokalu p. Chrzanowskiego zebranie Kółka Rolniczego pod przewodnictwem prezesa p. Ludwika Wiśniewskiego. W zebraniu wzięło udział około 50 członków. Na wstępie odbył się wykład ks. prałata Gulgowskiego z Kiełbasina na temat dzisiejszych stosunków gospodarczych z uwzględnieniem szczególnie stosunków w rolnictwie. Na zebraniu utworzono sekcję przysposobienia rolniczego dla młodzieży.

Zebranie Stow. Młodzieży Żeńskiej. W lokalu szkolnym odbyło się tegoż dnia zebranie Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej. Na zebraniu tem uchwalono statut, którego Stowarzyszenie dotąd nie miało, oraz postanowiono urządzić w przyszłą niedzielę, dnia 8 lutego, zabawę taneczną na sali p. Ludwikowskiego.

Po południu odbyło się także w szkole zebranie Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej, na którem wygłoszony był odczyt o powstaniu styczniowem.

LĄDY.

Strzał do okna. W ubiegłym tygodniu do mieszkania miejscowego wójta p. Budniewskiego jakiś nieznany dotąd sprawca około godziny 7-mej wieczorem strzelił przez okno. Kula wybiła szybę. Wszczęte niezwłocznie poszukiwania nie dały rezultatu. Nie znaleziono ani strzelca ani też żadnych śladów. Ponieważ p. Budniewski cieszy się w całej okolicy ogólnym szacunkiem i poważaniem, trudno przypuścić, aby ktoś planował jaki niecny zamach na niego. Strzał ten tłumaczą w ten sposób, że widocznie zabłąkała się jakaś w oddali wystrzelona kula karabinowa i przypadkowo trafiła w okno, wybijając szybę.

Podrożenie zapałek.

Pudełko 10 groszy.

Wobec ogłoszenia nowej ustawy o monopolu zapałczanym i wejścia w życie nowej umowy o dzierżawę tego monopolu, cena normalnych zapałek w sprzedaży hurtowej przez spółkę dzierżawną wynosić będzie franco wszystkie stacje odbiorcze — 421 zł. za skrzynię przy odbiorze 100 skrzyń i wyżej oraz 436 zł przy odbiorze mniejszych ilości.

Przy cenach hurtowych wyżej podanych cena pudełka zapałek normalnych w sprzedaży drobnicowej nie powinna dla konsumenta przekraczać 10 gr.

KRONIKA.

⊙ **Ze świąt.** W niedzielę, jak i święto Matki Boskiej Gromnicznej pogoda dopisała. Ogólną uwagę zwracały efektowne wystawy w oknach „Bazaru" St. Chwiałkowski i firmy K. i W. Ziętak, urządzone z okazji „Białego Tygodnia".

Niedziela, dnia 1 lutego była dniem imienin p. Prezydenta Rzeczypospolitej. W dniu tym ogólnie uderzało, że na nielicznych tylko gmachach urzędowych pojawiły się flagi o barwach narodowych, a w oknach prywatnych mieszkań policzono ich aż 3!!! A przecież tego przynajmniej oczekiwano jako widomego znaku, że obchodzimy dzień patrona Pierwszego Rzplitej Obywatela. Jest to znamienny znak czasu! Sanacja tak krzyczy o konieczności wzmocnienia władzy i autorytetu Prezydenta, spodziewaliśmy się więc, że nie pominie okazji zamanifestowania swoich uczuć i poglądów, a tymczasem — cicho. Smutne to nasuwa refleksje, tem więcej, gdy uprzytomnić sobie wrzaskliwe marcowe obchody. Ciekawi jesteśmy bardzo, co się będzie robić w dniu Józefa z Madery?

⊙ **Posiedzenie Rady Miejskiej.** W sobotę wieczorem odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej przy udziale p. burmistrza Schwarza, członka magistratu p. Putynkowskiego i 15 radnych.

Na początku posiedzenia rozpatrywano wniosek nagły, zgłoszony przez niektórych członków Rady Miejskiej w sprawie bezrobocia w naszem mieście. Na czas dyskusji nad tym wnioskiem zarządzoną została tajność obrad, wobec czego licznie obecni bezrobotni musieli salę obrad opuścić. Po bardzo długiej i obszernej dyskusji, w której poruszono wszechstronnie to piekące zagadnienie, wybraną została komisja w osobach p. burmistrza Schwarza i radnych pp. Candera i Grabowskiego, która ma się udać do p. starosty dla omówienia kwestji bezrobocia i dostarczenia bezrobotnym pracy oraz ewtl. podwyżki płacy.

Po załatwieniu tego wniosku nagłego jawność obrad wznowiono.

Następnie R. M. przyjęła do wiadomości pismo p. wojewody, zatwierdzające zaciągniętą w Komunalnym Banku Kredyt. w Poznaniu pożyczkę. Prośbę Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji o subwencję odroczono „do lepszych czasów". Załatwiono ponadto sprawę czynszu dzierżawnego za część jeziora dla gminy katolickiej w Wąbrzeźnie, sprawę zmiany statutu Miejskiej Kasy Oszczędności, zmiany statutu podatku od spadku i darowizn, obniżono p. Szczuce opłatę za pobieraną energję elektryczną, p. Sopolińskiemu obniżono czynsz dzierżawny za restaurację na targowisku miejskiem i szereg innych spraw. Posiedzenie Rady Miejskiej zakończono o godz. 20,30.

⊙ **Egzamin mistrzowski.** W sobotę, dn. 31 stycznia złoży lw Izbie Rzemieślniczej w Grudziądzu egzamin mistrzowski w zawodzie malarskim **p. Władysław Rożek** z Wąbrzeźna. — Panu R. przesyłamy gratulacje i życzenia wszelkiej pomyślności. — Red.).

⊙ **Kulig.** W święto, dnia 2 bm. przyjechał o godz. 3-ej po południu do Wąbrzeźna kulig z Osieczka pod kierownictwem księdza prob. Krenckiego i p. Śmiesznego. W kuligu wzięło udział 14 sań z orkiestrą. Uczestnicy jego zatrzymali się w hotelu „Pod białym orłem", gdzie spędzili kilka miłych godzin, urozmaiconych tańcami. Dziś przyjeżdża do miasta naszego kulig z Radzyna.

⊙ **Wspólna kolacja „Lutni".** W sobotę wieczorem odbyła się w lokalu p. St. Klimka wspólna kolacja członków Tow. Śpiewu „Lutnia" z okazji popełnionego „świniobójstwa". W wesołym i miłym nastroju bawiono się do późnej pory.

⊙ **Ślub.** Wczoraj odbył się w Grucie, pow. Grudziądz, ślub p. Marcina Fenskiego z tut. Kom. Kasy Oszczędności z p. Z. Pokorówną. Uroczystość ślubną uświetnił śpiew Tow. Śpiewu „Lutnia" z Wąbrzeźna pod batutą p. insp. Reiskego. — Młodej parze składa redakcja na wspólnej drodze życia życzenia „Szczęść Boże".

⊙ **Baczność Sokoli!** 1-dniowy kurs ćwiczeń nowych zlotowych odbędzie się dnia 8 lutego w Toruniu. Początek punktualnie o godz. 8,30 rano. Druhowie w ćwiczni miejskiej, druhny w sokolni Jakóbskie przedm. Lubicka 43. Lustracja administracyjna prezesów, skarbników i sekretarzy odbędzie się w Strzelnicy **o godz. 11-ej** a nie jak podano o godz. 9.

⊙ **Walne zebranie Młodzieży Katolickiej.** W niedzielę o godzinie 1,30 odbyło się w salce parafjalnej doroczne walne zebranie Stowarzyszenia Katolickiej Młodzieży Męskiej. Zebraniu przewodniczył ks. patron Mówiński. Po sprawozdaniach członków ustępującego zarządu i udzieleniu absolutorjum przeprowadzone zostały wybory nowego zarządu na przyszły rok. Prezesem wybrany został większością głosów druh Rujner Stefan, wiceprezesem dh. Falkowski, sekretarzem dh. Gantkowski Jan, skarbnikiem dh. Falkowski, bibljotekarzem Lewandowski, gospodarzem Michalski Bronisław, naczelnikiem dh. Arendarski Stanisław. Komisję rewizyjną powołano w tym samym składzie, a mianowicie ks. Wielewski, pp. Perliński i Nowakowski Leon.

Po wyczerpaniu porządku obrad odśpiewano wspólnie potężne „My chcemy Boga", poczem ks. patron Mówiński solwował zebranie.

⊙ **Zebranie konstytucyjne Tow. Lokatorów.** W niedzielę w południe odbyło się w „Strzelnicy" zebranie konstytucyjne Towarzystwa Lokatorów. Na zebraniu obecnych było przeszło 400 osób. Przyjęto projekt regulaminu oraz ustalono wysokość składek członkowskich. Do zarządu zostali wybrani pp. Zaremba — prezes, Franc. Czerwiński — wiceprezes, Redlau — sekretarz, Jarzyński — zast. sekretarza, Stempniewski — skarbnik, W. Witkowski — zastępca skarbnika, Grabowski W., Eichberger Stanisł. i Piotrowski Fr. — ławnicy. Do komisji rewizyjnej zostali wybrani pp. Drwęski, Rosiński i Rajner.

Pod koniec zebrania przyjmowano zapisy na członków. Obecni gremjalnie przystąpili do Towarzystwa.

⊙ **Zebranie Kółka Rolniczego** odbyło się w niedzielę, dnia 1 bm. o godzinie 4. po południu w lokalu p. Klimka pod przewodnictwem prezesa pana A. Wróblewskiego. Omawiano sprawę kredytów dla rolnictwa, a w związku z tem uchwaloną została przez wszystkich członków jednomyślnie poniższa **rezolucja, wysłana pod adresem Pomorskiego Tow. Rolniczego w Toruniu.**

„Wobec krytycznego stanu gospodarczego, szczególnie rolnictwa, uchwala Kółko Rolnicze Wąbrzeźno na zebraniu miesięcznem w niedzielę dnia 1. lutego 1931 r. następującą rezolucję:

Wzywamy Pom. Tow. Rolnicze w Toruniu do poczynienia kroków u czynników miarodajnych, aby był przywrócony taki stosunek cen produktów rolnika do jego zapotrzebowania, jaki był przed wojną światową.

Przytoczymy kilka przykładów, poczynając od gotówki, za którą płaciło się z amortyzacją, jak Landschafta i Bauernbank: 4 i pół procent.

Za 1 ctr. żyta czyli 50 kg., za które się osiągnęło 8 mk. n., dostało się 8 ctr. węgla, a w dzisiejszych stosunkach osięgnie się tylko 2 i pół ctr. węgla. To samo jest z drzewem opałowem.

Za 1 ctr. żyta (50 kg.) czyli za osiem mk. niem. kupiło się 4 i pół mtr. dwucalowych ocynkowanych rur do pompy; dziś płaci się za to samo 42,53 zł., czyli przeszło 5 ctr. żyta.

Żniwiarki kosztowały przed wojną 48 ctr. żyta, dziś około 156 ctr. żyta.

Za 1 mtr. towaru dobrego na ubranie płaci się dziś 50 zł. a waży około 1 kg., a za 1 kg. wełny osięgnie się 1.20—1.40 zł. A przed wojną 1 mtr. materjału kosztował 12—13 mk. niem., a jeden kg. wełny kosztował 1.80—2 m. Opłaty socjalne, znaczki inwalidowe były przed wojną w najwyższej klasie 24 fen., a dziś 90 gr. Kasa chorych jest tak samo za droga. Ubezpieczenie od wypadków w rolnictwie za wygórowane podług cen zboża. Pomorska Izba Roln. ściąga za wielki podatek w stosunku do cen zboża.

Wogóle wszystko, co rolnik kupować i płacić musi, jest za drogie.

Podatki pośrednie i bezpośrednie są tak wygórowane, że z powodu nikłego zbytu naszych produktów rolnych nie jesteśmy w stanie ich opłacić. Żądamy kategorycznie zrównania płac podatku w miarę cen dzisiejszych za produkty rolne.

Podatki, które były w poprzednich latach za dużo ściągnięte, są nam zwrócone po 3 latach bez procentów, zaś urzędy ściągają 2 proc. miesięcznie. Gdzie sprawiedliwość?

Wobec powyższego uważa każdy zdrowo myślący i zdrowo w przyszłość patrzący rolnik, że taki stan, jaki jest obecnie musi przyprowadzić każdego rolnika, chociaż najwzorowszego, do ruiny. Co do działu informacyjnego PTR. w Kłosach nr. 3 rok 1931 str. 64 dodajemy, że nawozy sztuczne powinny spaść w cenie nie **o 20** proc., lecz o 60 proc. Tak było przed wojną, gdzie za 1 ctr. pszenicy dostało się 1 ctr. saletry chylijskiej, tak samo fosfory i potasy.

Cena koni, bydła i nierogacizny jest obecnie taka sama, jak przed wojną w markach niem. Niech materjały nam potrzebne, także do cen przedwojennych się zrównają.

Upraszamy PTR. o jak najrychlejsze przeprowadzenie cen do takich stosunków, jakie panowały przed wojną światową, w innym razie nie ma nasza organizacja żadnego znaczenia.

Omawiano jeszcze inne sprawy, dotyczące rolnictwa, zwłaszcza podatkowe. — Zebranie zakończyło się o godzinie 6.30 wieczorem.

⊙ **Kradzież na targu.** Podczas wczorajszego targu na rynku obległa zgraja łobuzów wóz, na którym sprzedawano sery z Grudziądza. Czy w Wąbrzeźnie serów niema? Powstałe zamieszanie wykorzystał jakiś niestwierdzony dotąd opryszek, który porwał z wozu jeden krąg sera i czmychnął. Sprawą zajęła się policja, która musiała wystąpić w obronie sprzedawczyni, broniąc jej towaru przed dalszą kradzieżą ze strony gawiedzi.

⊙ **Z jarmarku.** We wczorajszy wtorek odbył się w Wąbrzeźnie pierwszy po długim okresie jarmark na bydło i konie. Spęd bydła, a szczególnie koni był dość znaczny, jednak transakcyj przeprowadzono mało, z powodu braku kupujących mimo niskich cen. Ceny wahały się od 250 — 350 złotych za dobre konie, za bydło płacono we wczesnych godzinach po 40 zł, później już tylko 35 złotych za centnar żywej wagi.

Kupiectwu i rzemiosłu naszemu, które spodziewało się znaczniejszych obrotów po długim zastoju w handlu, wczorajszy jarmark sprawił zawód.

⊙ **Komunikat.** W dniu 1. lutego 1931 r. przypada termin spłaty znajdującej się obecnie w obiegu serji II. 5-proc. premjowej pożyczki dolarowej, zwanej powszechnie dolarówką i od tego dnia Skarb Państwa już nie będzie płacił od tej pożyczki procentu i nie będzie dla niej losował wygranych (premij), a tylko obowiązany będzie zapłacić wartość, wypisaną na obligacji, tj. 5 dolarów lub ich równowartość w złotych, czyli 44 złote z groszami. Jednakże wszyscy ci, którzy posiadają teraźniejsze dolarówki, mogą je wymienić w terminie od dnio 3. stycznia do d. 30. kwietnia 1931 r. bez żadnej dopłaty na obligacje nowej pożyczki premjowej, również dolarowej, którą Skarb Państwa wypuszcza na lat 10 pod nazwą: „Serja III. premjowej pożyczki dolarowej". Przy wymianie można nadto dokupić na każde 2 wymienione dolarówki jedną obligację nowej pożyczki za ulgową cenę 5 dolarów albo za 44 złote 57 groszy, a jeśli kto zażąda wymiany przed 1. lutego 1931 r., to otrzyma równocześnie wartość ostatniego kuponu dolarówki przed terminem jego płatności. Każda obligacja nowej pożyczki przedstawia wartość 5 dolarów, co równa się 44 złotym 57 groszom, jednak po dniu 30. kwietnia 1931 r. cena sprzedażna jednej obligacji będzie już wynosiła 6 dolarów albo 53 złote 48 groszy. Skarb Państwa płaci od tej pożyczki 4 proc. rocznie i prócz tego co dwa miesiące rozlosowuje pomiędzy posiadaczy obligacyj wygrane (premje), z których największa wynosi 40 tysięcy dolarów, najmniejsza 100 dolarów, przyczem wszystkie obligacje stale w ciągu 10 lat biorą udział w losowaniach wygranych. Sprzedaż obligacyj nowej pożyczki i wymiana na nie obligacyj dolarówki będzie się odbywała w Centralnej Kasie Państwowej w Warszawie, w oddziałach Pocztowej Kasy Oszczędności, Banku Gospodarstwa Krajowego i Banku Polskiego, oraz we wszystkich kasach skarbowych.

⊙ **Obwieszczenie.** Na podstawie rozp. Min. Spraw Wewn. z dnia 19. 2. 1928 r. (Dz. Ust. R. P. nr. 87, poz. 761 wydanego w porozumieniu z Min. Skarbu Przemysłu i Handlu, Rolnictwa i Robót Publicz. o uregulowaniu cen przetworów zbóż chlebowych i mięsa ustalam po wysłuchaniu opinji komisji do badania cen z dnia 29 stycznia 1931 r. następujące ceny na chleb mięso oraz wyroby mięsne.

Mąka: za 100 kg. mąki żytniej 60 proc. loco młyn hurtownia 26 zł; za 1 kg. mąki w detalu do 50 kg. 32 gr.

Chleb i bułki: za 1 kg. chleba z mąki żytniej 60 proc. 32 gr.; bułki pszenne 45—50 gr z mąki 50 proc. 4 gr.

Mięso za 1 kg.: Szynki 1,40—1,60 zł; słoniny świeżej 2 zł; mięsa siekanego czysto wieprzowego 1,80 zł; mięsa wołowego bez kości 2,40 zł; mięsa wołowego z kośćmi 2 zł; cielęciny 1,80 zł; smalcu 3,20 zł.

Wyroby mięsne za 1 kg.: wątrobianki I gatunku 2,40 zł; wątrobianki II gatunku 1,80 zł; salcesonu I gatunku 2,40 zł; salcesonu II gatunku 1,80 zł; kiszki krwawej 1 złoty.

Winni żądania lub pobierania cen wyższych od ustalonych ulegną na podstawie art. 4 rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 31 sierpnia 1926 r. o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku. (Dz. U. R. P. nr. 91 poz. 527 w nowem brzmieniu ogłoszonem w Dz. Ust. R. P. nr. 38/28 poz. 374) karze aresztu do 6 tygodni lub grzywny do 10 000 zł, o ile dany czyn nie ulega surowszemu ukaraniu w myśl innych ustaw karnych.

Wyżej zapodane ceny są maksymalne i winny być ujawnione na widocznem miejscu w wszystkich sklepach piekarskich i rzeźnickich.

Starosta powiatowy.

◉ **Baczność Sokoli!** Zebranie miesięczne „Sokoła“ odbędzie się we czwartek dn. 5 lutego, o godzinie 20-ej w lokalu druha Kaczyńskiego (hotel „Dwór Wąbrzeski“). Obecność wszystkich druhów i druhen obowiązkowa. Czołem! Zarząd.

◉ **Walne zebranie Słow. Kat. Młodzieży Żeńskiej** odbędzie się w niedzielę, dnia 8 lutego o godz. 1,30 w wikarjówce przy następującym porządku obrad: 1. Zagajenie. 2. Odczytanie porządku obrad. 3. Wybór prezydjum. 4. Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zebrania. 5. Sprawozdanie obecnych. 6. Sprawozdanie zarządu: a) sekretarki, b) skarbniczki, c) bibljotekarki, d) generalnej zastępowej, e) naczelniczki, f) gospodyni i g) ogólne prezeski. 7. Sprawozdanie komisji rewizyjnej. 8. Udzielenie absolutorjum zarządowi. 9. Wybór nowego zarządu. 10. Wybór komisji rewizyjnej. 11. Uchwalenie składek miesięcznych i wpisowego. 12. Wolne głosy. 13. Odczyt protokółu walnego zebrania. 14. Zamknięcie obrad.

Obecność wszystkich druhen konieczna.
Zarząd.

◉ **Zebranie Tow. Właścicieli Nieruchomości** odbędzie się we czwartek, dnia 5 lutego br. o godz. 8-ej wieczorem w lokalu p. Szymańskiego, hotel „Pod orłem“. Ze względu na ważne obrady prosi się o jak najliczniejsze przybycie członków.

Za zarząd:
B. Grajewski. Muszarska. Z. Sigurski.

◉ **Zawiadomienie.** W ostatnich dniach zatrzymano dwa falsyfikaty biletu bankowego 10-złotowego II. emisji z datą 20-go lipca 1929 r., oznaczone Ser. ES 9375367 i Ser. DM. 9375388.

Typ I. Falsyfikat odbito drukiem zwyczajnym na papierze grubszym. Linje rypsu wykonane są farbą wodną, wskutek czego papier na falsyfikacie ma wygląd szaro — brudny. — Znak wodny na marginesie z podobizną króla Bolesława Chrobrego wykonany mechanicznie farbą tłuszczową, widoczny jest słabo na powierzchni tak strony przedniej biletu jak i odwrotnej.

Rysunki figur symbolicznych i ornamentacyj roślinnych wykonano niedokładnie, linjami grubszemi, nieregularnemi, przyczem kolor farby bronzowej występuje silniej a niebieskiej słabiej, niż na bilecie autentycznym.

Podpisy i cyfry numeru są grubsze i lekko zalane. Druk napisów o konturach nieostrych, zwłaszcza na odwrotnej stronie biletu.

[illegible]ość falsyfikatu utrzymana jest w [illegible]ach brudnych, szczegóły zaś rysun[illegible] nieuplastycznione nie występują tak przejrzyście, jak na bilecie autentycznym. Falsyfikat jest dość łatwy do rozpoznania.

◉ **III. Pomorski Targ Koni.** W pierwszych dniach lipca br. odbędzie się, jak w roku ubiegłym w Grudziądzu III. Pomorski Targ Koni, połączony z wystawą koni remontowych, koni hodowlanych, ogierów i klaczy oraz z targiem na konie remontowe. Aby dać hodowcom pomorskim możność odpowiedniego przygotowania materjału wystawowego jak również przeznaczonego na sprzedaż Pomorska Izba Rolnicza już teraz ogłasza niniejszy komunikat nadmieniając, że na premje przewidziane są znaczne sumy pieniężne, odznaczenia honorowe i nagrody wartościowe. Data i program Targu zostaną opublikowane w odpowiednim czasie.

◉ **Kino „Dwór Wąbrzeski“** wyświetla w środę i we czwartek program podwójny: sensacyjny dramat awanturniczy z życia chińskich przemytników kokainy pt.: **„Apaszka w jedwabiach“** i film salonowo-kryminalny „Ofiara namiętności“. W pierwszym filmie główną rolę kreuje słynna chińska artystka **Anna May-Wong.** — We czwartek o godz. 4-ej po poł. specjalne przedstawienie dla dzieci. — Wstęp na wszystkie seanse i wszystkie miejsca dla 2 osób na 1 bilet.

◉ **Kino „Słońce“.** W środę i we czwartek wyświetla się potężny superfilm „Białe cienie“. W roli głównej występuje urocza partnerka Ramona Novarro z „Poganina“ — Raquel Torres.

Po seansach atrakcyjne numery trupy cyrkowej z udziałem tresowanych psów, małp i innych zwierząt. W nadprogramie nowy tygodnik i wesoła farsa.

Następny program: „Głos z za świata“ — z **Lon Chaney'em.**

Odpowiedzi redakcji.

Panu J. Z.: Ma Pan słuszność, uwagi Pańskie są zupełnie trafne i podziela je niewątpliwie większość obywateli, na co mamy liczne dowody w korespondencji. Zasadniczo niechętnie pierzemy prywatne brudy, tem więcej, gdy chodzi o tutejszych obywateli i tem się tłumaczy dotychczasowe nieporuszanie sprawy. Dzisiejsza poczta przyniosła nam znowu brzydkie szczegóły o panu G. Zaczekamy jeszcze parę dni, a może nastąpi opamiętanie. Fakt śpiewania „pierwszej brygady“ w składzie rzeźnickim nie byłby jeszcze tak tragiczny — owszem, mociumpanie, wśród krwawych strzępów nawet nieźle się pewnie słyszy. — Nas bardziej smucą moralne sprawy.

GOLUB.

Sprawa toru saneczkowego. Po nieszczęśliwych wypadkach na ul. Kolejowej przeniesiono samorzutnie wszelki ruch saneczkowy na tę część ul. Zamkowej, która zamknięta jest dla wszelkiego ruchu kołowego. Wybór — jak widzimy — trafniejszy.

Z ruchu ludności w drugiem półroczu 1930 roku. Urodzenia. W lipcu: Alfons Kochowicz (s) Mieczysław Antoni; Jan Sawicki (s) Aleksander Jakób; Chaim Birnbaum (s) Hersz; Józef Rumiński (c) Teresa; Zygmunt Eckstein — Kamiński (c) Marja Teresa; Fr. Rygielski (s); Romuald Bogumił; Antoni Chruściński (s) Władysław; Marceli Pilewski (s) Edward Jerzy; Józef Trędowicz (c) Kornelja; Mojsze Altyna (c) Fryda; Antoni Jastrzębski (s) Wincenty; Ign. Berdeński (c) Anna; Bol. Zarębski (s) Marjan; Bron. Janowski (s) Jerzy Tadeusz; Stefan Pawłowski (c) Stefanja Jadwiga; 2 (s) nieślubnych. —

W sierpniu: Stefan Rokicki (s) Jerzy; Stan. Laskowski (c) Irena; Franc. Nogajski (c) Gabrjela Honorata; Stan. Przybylski (c) Marja Lutosława.

We wrześniu: Antoni Lewandowski (c) Anna; Jan Dulkiewicz (s) Hieronim; Władysław Rudnicki (s) Stefan; Bron. Manewicz (s) Kornel Joachim; Franc. Dynewski (c) Janina; Bol. Bieńkowski (s) Jan Adam; Adam Szymon Kuciński (c) Zofja Anna; Bron. Jasiewicz (s) Balbina Eugenja; Tomasz Kutkowski (s) Władysław; Leon Okroy (s) Wacław i (c) Wacława.

W październiku: Hersz Płonskier (s) Dawid; Józef Bukowski (s) Jan Franc.; Wawrzyniec Krupski (c) Janina; Icek Kohn (c) Sara; Bonifacy Nowicki (c) Bronisław Brunon; Jan Sosnowski (c) Janina Anna; Wł. Buliński (c) Urszula Teresa; Jan Czarnecki (s) Waldemar Jerzy; Wład. Bronikowski (s) Jerzy.

W listopadzie: Bol. Jasieniecki (s) Leonard Tadeusz; Piotr Lewandowski (c) Helena Janina; Zalma Lajb Pieniek (c) Rut i (c) Mirjam.

W grudniu: Feliks Rumiński (c) Łucja; Michał Dąbrowski (c) Honorata; Antoni Orzechowski (s) Zdzisław; Wacław Wiza (c) Teresa Łucja; Feliks Bielawski (s) Józef Medard; Bron. Buczkowski (c) Teresa Jadwiga; Wład. Jasiński (s) Jan; Antoni Woźniak (s) Mieczysław; Jan Adamski (c) Janina Krystyna; Edward Czech (s) Mirosław; Bol. Saganowski (s) Henryk; Stan. Szmidt (c) Jadwiga; Roman Wiśniewski (s) Eug. Szczepan; Jan Orzechowski (s) Adam Jan; 2 (s) nieślubnych; 2 (c) nieślubne.

Razem 69, w tem 6 nieślubnych.

Śluby. We wrześniu: krawiec Szczepan Jasieniecki i Marta Kamińska. — W październiku: rolnik Tadeusz Jaroszewski i Helena Rapnerówna; mleczarz i rolnik Edward Niemira i krawcowa Zofja Kempińska; asystent poczt. Eryk Anczykowski i telefonistka Charlotta Murszewska; czeladnik malarski Jan Pszalkowski i Henryka Lewandowska; szofer Jan Pawłow i szwaczka Rozalja Kazimiera Kwiatkowska; szewc Bolesław Filarski i szwaczka Bronisława Maciejewska. — W listopadzie: muzyk Antoni Pypczyński i służąca Józefina Drużbicka; robotnik Wł. Dobrowolski i Walerja Majewska; robotnik Paweł Bernard Bahrke i wdowa Paulina Witt z Rynasów. — W grudniu: robotnik Kaz. Kilanowski i Antonina Bróździowska; robotnik Antoni Werner i służąca Zofja Gęsicka; robotnik Wł. Lewandowski i robotnica Marta Betker. — Razem 13 ślubów.

Zgony. W lipcu: Katarzyna Bobkowska z d. Brzeska 72 lat; Jan Makowski 7 dni; Kornelja Uździńska z d. Marchlewska 82 lat; Henryk Wiliński 1 i pół lat; Agnieszka Teresa Pokora 3 mies.; Bernadetta Janer 3 lata; Ignacy Uździński 6 mies.; Wład. Chruściński 7 dni. — W sierpniu: Bernard Cyrklaff 12 i pół lat; Juljanna Arczyńska z d. Szmelcer 70 lat; Wład. Soszyński 49 lat; Irena Laskowska 14 dni; Wład. Anastazy Gołębiewski 2 lata; Ita Fuks 80 lat. We wrześniu: Feliks Przedpełski 64 lat; Leonard Nowakowski 10 mies.; Stefan Rudnicki 14 dni; Anna Berdyńska 8 tyg.; Wincenty Jastrzębski 2 mies.; Mieczysław Antoni Kochowicz 10 tyg.; Marjanna Dąbrowska z d. Wasielewska 74 lat.

W październiku: Józef Matuszewski 71 lat; Anna Lewandowska 5 tyg.; Sara Kohn 12 dni; Wacław Jasieniecki 2 lat; Jan Franc. Bukowski. — W listopadzie: Urszula Kowalska 14 mies.; Anna Błotnicka z d. Zielińska 82 lat; Henrjetta Paulina Rude 93 lat; Jan Kowalkowski 14 mies. — W grudniu: Stan. Grabowski 32 lat; Janina Krupska 2 i pół mies.; Marjanna Thoms 63 lat; Jan Domański 1 dzień; Jerzy Rokicki 5 mies.; Szymon Bukowski 88 lat; Szczepan, Ewa i Adam Biernat po 1 dn.; razem 39 zgonów.

Pamiętaj, że dobrze zorganizowany Czerw. Krzyż w czasie wojny wzmaga szanse zwycięstwa.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny:
Antoni Czerwiński, Wąbrzeźno, Kolejowa 2
Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.
Druk: Drukarnia Toruńska S. A. w Toruniu.

Przetarg przymusowy.

W piątek, dnia 6. II. br. o godz. 10 przed połud. sprzedawane będą najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą gotówką obok kościoła ewangielickiego:

fortepian (Wolkenhauer), harmonjum (Malberg), wirówka (Lanz), 2 konie, pomnik marmur, 4 płyty marmurowe (do nocnych stolików), lustro, 2 stoły, 8 foteli, 5 kanap, maszyna do pisania, 15 par damskich bucików, gwintownik, 8 świdrów, 2 kamienie, szafa żelazna 4 indyki, 2 króliki, 2 młocarnie, dwie szafy do rzeczy, garnitur mebli koszykowych, wóz roboczy, bufet, para męskich butów, 8 mtr. sukna (na płaszcz), 9,5 mtr. sukna (marengo), regał (sklepowy), stół (sklepowy), 2 ctr. żyta, maszyna do szycia, 2 umywalki z płytą marmurową, rower męski, leżanka.

Miejski Urząd Egzekucyjny
Schwarz burmistrz.

Przetarg przymusowy.

Dnia 6 lutego 1931 r. o godz. 11-ej sprzedawać będę najwięcej dającemu za gotówkę u p. Macieja Strzyżewicza w Sokoligórze

2 maciory prośne.

(—) **Litwin,** komornik sądowy w Golubiu.

Przetarg przymusowy.

Dnia 6 lutego 1931 r. o godz. 13.30 sprzedawać będę najwięcej dającemu za gotówkę u p. M. Szymczaka w Małem Pułkowie

bufet restauracyjny.

(—) **Litwin,** kom. sądowy w Golubiu.

Licytacja przymusowa.

Dnia 5 lutego 31 r. o godz. 2,45 po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Józefa Motyckiego w Płużnicy:**

1 bufet.

Główczewski, kom. sąd. **Wąbrzeźno.**

Licytacja przymusowa.

Dnia 5 lutego 31 r. o godz. 2 po połud. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Antoniego Bokoty w Płużnicy:**

1 skrzynię do mąki, 1 regał, 1 wagę stołową, 1 tekę składową, 1 regał, 1 stół, 2 krzesła i 1 rower męski.

Główczewski, kom. sąd. **Wąbrzeźno.**

BACZNOŚĆ!

Białe tygodnie

od 3-go do 21-go lutego

W tych dniach sprzedaję moje wszelkie towary, a specjalnie białe, po jeszcze niebywałych niskich cenach bez względu na cenę kosztu

a mianowicie:

Popeliny na suknie . . .	od	**2,10**	Płócienka na bieliznę 80 cm.	od	**0,85**
Rypsy na suknie śliczn. kol.	„	**2,25**	„ na pościel 150 cm.	„	**1,95**
Materjały na suknie w kratę	„	**1,95**	„ na fartuch. 90 cm.	„	**1,00**
Eoljeny wszystkie kolory .	„	**2,25**	„ na fartuch. 105 cm.	„	**1,20**
Aksamity na suknie do prania	„	**2,30**	„ kol. na pościel . .	„	**0,75**

Ręczniki 1 mtr. **0,50** zł, surówka 70 cm. **0,60** zł

płócienka na wsypy pod gwarancją nie przepuszcz. pierza od **2,20** zł

Zwracam specjalną uwagę na pozostały zimowy towar, który za bezcen sprzedaję

W tym czasie kredytu nie udzielam.

BAZAR - ST. CHWIAŁKOWSKI

Wąbrzeźno, Rynek 1.

BIAŁY TYDZIEŃ

kolosalny wybór płócien
i innych białych towarów.

Prosimy odwiedzać nas, a każdy wyjdzie zdumiony jak jest możliwem

tak tanio sprzedawać!

Sprzedajemy od dnia 3-go lutego 1931 r.

K. i W. ZIĘTAK

Rynek 19. Wąbrzeźno. Telefon 132.